MŁODOŚĆ – STAROŚĆ. ANTAGONIZM CZY WSPÓŁISTNIENIE PRZECIWIEŃSTW?

W dzisiejszym świecie niemal we wszystkich dziecinach życia społecznego panuje zachwyt nad zjawiskiem młodości, na przykład w sztuce, w środkach masowego przekazu, modzie, reklamie, biznesie, korporacjach pracowniczych…, wyliczać można długo. Kult młodości obecny jest także w literaturze, czego wybranymi przykładami są *Pochwała młodości* Safony, *Hamlet* Williama Szekspira, *Cierpienia młodego Wertera* i *Faust* Johanna Goethego, *Oda do młodości* Adama Mickiewicza, *Kordian* Juliusza Słowackiego, *Do młodych* Adama Asnyka, *Pamiętnik z okresu dojrzewania* i *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza, czy *Tango* Sławomira Mrożka.

Przyczyny kultu młodości nie są proste, nie czas jednak, by się tu nimi zajmować. Pomijam również szkody wyrządzane z tego powodu w psychice dzieci i młodzieży. Świat dla młodych i widziany oczami młodych jest zafałszowany, więc nieprawdziwy, utrwalając dodatkowo panujące stereotypy. Owszem młodość kojarzona z pięknem, zdrowiem, witalnością, świeżością, pożądaniem i sukcesem zawsze budziła i będzie budzić zachwyt, lecz instrumentalne wykorzystywanie jej przez różne podmioty do swoich celów jest naganne.

Obrazowo można powiedzieć, że dwa podstawowe etapy życia człowieka są jak medal, którego awersem jest młodość, natomiast rewersem jest starość ze wszystkimi związanymi z nią problemami. Oczywiście awers i rewers są przesunięte w czasie.

Zofia Nałkowska ze smutkiem zanotowała w *Dziennikach* (1925): „Starość – cóż za urągowisko. (…) mnie po prostu straszliwie wstyd być starą. Mój odwieczny stosunek do siebie jest bankructwem. (…) Jakże mi wstyd, że nie jestem szczupła. (…) Młodość nie jest stanem, jest wartością dodaną do wszystkiego innego. A starość jest odjęciem tej wartości od wszystkiego". Te dwa ostatnie zdania wpisują się w rozdział „Dodawanie – odejmowanie".

Maria Dąbrowska zapisała w *Dziennikach* (1936): „Tak bywa z kobietami. Gdy się starzeją, każdy promień uroku i młodości na ich twarzy zdaje się więcej urodą i powabem, niż sama młodość. Lecz za to, gdy starają się te powaby sztucznie zatrzymać – starość rażąco wyłazi z nich wszystkimi porami".

Kazimierz Brandys stwierdził, że „Starość zaczyna się rozumieć po czterdziestce i w tym samym okresie przestaje się rozumieć młodość". Uwaga ta koreluje z wiekiem Nałkowskiej, która zapisując swoją refleksję miała czterdzieści jeden lat. Współcześnie jednak, gdy wiek człowieka wydłużył się, granica pierwszych objawów starości również uległa wydłużeniu co najmniej o dekadę.

Inaczej tę granicę rozumiał niemiecki poeta Hermann Hesse, który uważał, że „W życiu można wyznaczyć bardzo dokładną granicę między młodością i starością. Młodość kończy się wraz z egoizmem, podeszły wiek zaczyna się jednocześnie z życiem dla innych".

W *Kalendarzu i klepsydrze* (1976) Tadeusz Konwicki widział w starości brzydotę i poniżenie: „Oczywiście nikt mi nie uwierzy, ale naprawdę byłem zawsze przekonany, że nigdy się nie zestarzeję, że mnie ominie starość. Wydawało mi się po prostu, bez żadnej metafizyki, iż coś się stanie, coś się wydarzy takiego, co uwolni mnie od brzydkiej, niegustownej, poniżającej starości. Tę moją zadufaną pewność umacniał jeszcze bardzo złudny fakt, że zawsze, wszędzie, w każdej okoliczności byłem najmłodszy. A być najmłodszym od pewnego wieku jest bardzo przyjemnie. Lecz, niestety, przyszedł wreszcie dzień, kiedy znalazł się pierwszy młodszy ode mnie. Później takich pieszczochów przybywało coraz więcej i w końcu okazało się, że w każdej sytuacji, jaka by się zdarzyła, ja nieszczęsny jestem seniorem". Konwicki trzydzieści pięć lat później w rozmowie z Przemysławem Kanieckim (*W pośpiechu*, 2011) uzupełnił swoje refleksje: „Ja się wstydzę starości. Starość jest w złym guście. Patrzę z pewnym zdumieniem na to, co mają Amerykanie, to entuzjastyczne przedłużanie życia. Na starców, którzy jakieś mają kluby taneczne. Zabawy, radość życia, i cały czas podkreślanie, że oni są właściwie młodzi. To nieładne, co powiem – ale to jest żałosne. Bo nie ma rady, to są

prawa biologii, stary człowiek, tak jak młody człowiek się powolutku rodzi i wchodzi w życie, tak stary powolutku schodzi z tego życia i nie ma z tego co robić jakiejś uroczystości. (…) Z drugiej strony jakie mogę mieć pretensje, jeśli ludzie chcą swój ten wyrok do końca w miarę łagodnie i przyjemnie odsiedzieć na tej planecie. I te formy samooszukiwania się – że jest się młodym, jeszcze każdy dzień przynosi radość! Jeszcze można coś wykonać! Zabawić się! Czuję się świetnie – są w gruncie rzeczy pozytywne. Tym bardziej, że niezbyt mądra medycyna zajęła się przedłużaniem życia. (…) U moich kolegów nie pamiętam zadumy nad starością i potrzeby, żeby ją zapisać, wyeksponować, pokazać. Nie, jest starość i nie ma co się nią zajmować i popisywać. Ja nie chcę nigdzie brać udziału w żadnych takich imprezach, gdzie mnie jako starszego pana chcą eksponować, w jakichś uroczystościach, jubileuszach, nie, nie, to nie dla mnie".

Sławomir Mrożek po przebytej afazji stwierdził, że „Kiedy człowiek jest młody, próbuje wyprzedzić świat. Potem zaledwie dotrzymuje mu kroku, aż wreszcie zaczyna być przez świat wyprzedzany" (*Baltazar,* 2006).

Krzysztof Zanussi w jednym z wywiadów wygłosił teorię, że młodość jest ciągłym dodawaniem, starość zaś jest odejmowaniem. Inaczej mówiąc młodość to gromadzenie spraw, umiejętności i rzeczy, starość zaś jest rozstawaniem się z nimi. Inną kwestią jest, że w przypadku przedmiotów należy posiąść umiejętność pozbywania się ich, co nie jest łatwe.

Guillaume Canete, francuski reżyser i aktor w wywiadzie z Joanną Orzechowską zauważył: „Żyjemy w epoce egocentryków i narcyzów. Myślę o selfie, Istagramie, Facebooku, fascynacji influenserami oraz kulcie młodości. Ludzie boją się starości do tego stopnia, że negują jej istnienie. Ten świat jest światem kłamstwa".

Czterdziestopięcioletni amerykański milioner, Bryan Johnson, zainwestował 800 mln dolarów w zachowanie młodego wyglądu i umysłu. Sądzę, że próbuje siebie oszukiwać, żyjąc w świecie kłamstwa, o czym mówił Guillaume Canete. Johnson boi się starości. Pragnąc być zdrowym i młodym, jakim był w wieku 18 lat, założył ośrodek zdrowia, w którym kilkudziesięcioosobowy sztab lekarzy i specjalistów zajmuje się zatrzymaniem procesu jego starzenia się. Amerykanin przyjmuje ogromną ilość suplementów i leków dla poprawy funkcjonowania ciała i mózgu, poddaje się eksperymentom quasi-medycznym, np. wstrzykiwaniem tłuszczu w twarz. Do tego – co już nie budzi zastrzeżeń – systematycznie uprawia ćwiczenia fizyczne. Według agencji Bloomberg przeznacza na ten eksperyment rocznie 2 mln dolarów.

Kamila Gralewska w *Dyskretnym Uroku Starości* (2016) dzieli się następującą refleksją: „Przeglądając współczesną literaturę dotyczącą starości, można odnieść wrażenie, że największym dramatem jest to, że w podeszłym wieku nie można robić tego, co robiło się za młodu oraz że już się nie potrafi tego robić [myśl chyba inspirowana Cyceronem: „Starość jest nieszczęśliwą (…), że nam trudnić się sprawami nie pozwala; (…) że nam siły odejmuje"]. Ponadto media, omawiając ten temat, gloryfikują tylko taką starość, która «starość pokonała», czyli – posiłkując się oksymoronem – «młodzieńczą starość», zaś tych, którzy nie walczą z wiekiem i związanymi z nim ograniczeniami, traktuje się jako zacofanych staruszków".

Powyższe głosy celnie uzupełnia swoją obserwacją Dagny Kurdwanowska, psychogerontolog: „Temat starości wypieramy na różne sposoby. Kiedyś było to niemożliwe, bo żyliśmy w rodzinach wielopokoleniowych, małe dzieci widziały dziadków, pradziadków, którzy dożywali swoich dni w tym samym miejscu, w którym się rodzili. Teraz najczęściej chorowanie i odchodzenie odbywa się poza rodziną. W szpitalach, w domach opieki" (miesięcznik *Zwierciadło* nr 3/2023).

Jest jeszcze pewien element tyczący się młodości i starości, który bardziej dotyczy subiektywnych wrażeń i postrzegania, niż naukowych obserwacji: względność upływającego czasu. Młodzi odczuwają dojmująco wolne upływanie czasu. Starzy są przekonani, że czas płynie bardzo szybko. Te dwie perspektywy widzenia biegnącego czasu ktoś zobrazował następująco: w okresie młodości czas toczy się wolno, jak ciągnięty ze stałą prędkością papier

z wielkiej rolki. W starości ten sam czas przypomina rolkę, na której jest już mało papieru, więc kiedy jest ciągnięty (z taką samą szybkością), rolka obraca się w zawrotnym tempie.

Istnieją także inne perspektywy patrzenia na swój wiek. „I tutaj mam pewne radości wynikające z wieku. Mianowicie jak byłem młody, czyli gdzieś tak do sześćdziesiątki czy siedemdziesiątki nawet, bardzo męczyły mnie w podróży migreny" – wyznał ks. prof. Michał Heller w książce *Wierzę, żeby zrozumieć* (2016). Kiedy mój wnuczek, Dawidek, miał trzy lata, powiedział mi: „Jak byłem mały, to nie płakałem jak Błażejek". Otóż osiemdziesięcioletni filozof uważał, że do chwili osiągnięcia siedemdziesiątego roku życia był jeszcze młody. Natomiast przedszkolak Dawidek był na tyle duży (czyli starszy), by nie zachowywać się jak roczny braciszek. Jakże zaskakująca może być względność pojmowania płynącego czasu przez człowieka w podeszłym wieku i dziecko.

STAROŻYTNI FILOZOFOWIE O STAROŚCI

Według Anny Zmorzanki (*Platon o starości i ludziach starych,* 2011) podstawowymi określeniami stosowanymi przez Hellenów na nazwanie ostatniego okresu życia ludzkiego, czyli wieku podeszłego, sędziwego były: γηρας (czyt.: giras) to jest starzec i παλιος (czyt.: palios) – stary. Termin „starzec" pojawia się także u Homera i Arystotelesa. Ten ostatni określił „trzeci wiek" dość oryginalnie: „Starość nie jest niczym innym, jak tylko powtórzeniem wieku dziecięcego".

Solon, ateński mąż stanu, prawodawca i poeta dokonał (jeszcze przed Platonem) podziału życia ludzkiego na dziesięć okresów, z których każdy trwał siedem lat, co oznaczało, że starość zaczynała się w wieku sześćdziesięciu czterech lat. Pitagoras natomiast podzielił życie według pór roku na cztery dwudziestoletnie okresy; dziecko – to wiosna, młodzieniec – lato, młody człowiek – jesień, starzec – zima, co oznaczało, że starość zaczynała się po ukończeniu sześćdziesięciu lat.

Platon uważał, że urzędów państwowych (zarezerwowanych dla ludzi dojrzałych i starszych) nie może piastować osoba mająca mniej niż 50 lat oraz ta, która nie przekroczyła 70 lat. Podobnie jak Pitagoras, przyjął liczbę czterech okresów życia, którym nadał odpowiednie kategorie wiekowe: chłopcy, młodzieńcy, mężczyźni i ludzie starsi. Uważał też, iż granicą oddzielającą wiek dojrzały od wieku starszego jest sześćdziesiąty rok życia dla mężczyzn. Nowością było przyjęcie analogicznej granicy wieku dla kobiet, którą ustalił na pięćdziesiąty rok życia. Platon zwracał też uwagę na zmniejszającą się u starszych aktywność fizyczną i seksualną, zanikającą zdolność do prokreacji, zmianę barwy i skali głosu, a także zmiany charakterologiczne oraz pogłębiające się kłopoty z pamięcią. W ciele „ukradkiem" i wbrew woli następuje osłabienie zmysłów, słabość kończyn, demencja, a kresem dla ciała jest śmierć. Na tę cechę zwrócił już wcześniej uwagę Pitagoras, porównując młodość do wzrostu, a starość do kurczenia się. Platon określił biologiczną starość jako stan organizmu, w którym na skutek następującego z czasem osłabienia „siły" jego elementarnych cząstek, tzw. trójkątów, zostaje obniżona zdolność przyswajania i przemiany pokarmów, zgodnie z zasadą, że wszystko, co powstało zmienia się i przemija. Twierdził także, iż nakaz okazywania szacunku osobie starszej ma obowiązywać każdego obywatela (mężczyznę i kobietę) młodszego o pokolenie (okres 20 lat) i to niezależnie od okoliczności. Platon w swoich dialogach przedstawiał różne aspekty starości, ukazując je pod kątem kosmologicznym, antropologicznym, społecznym, politycznym i kulturowym.

Hipokrates (o ponad pokolenie starszy od Platona), jako lekarz obserwował naturalne przyczyny starzenia się. Przyjąwszy teorię o wrodzonym cieple i wilgoci, uważał, że człowiek w chwili narodzin otrzymuje określoną porcję ciepła (energii) potrzebną do wzrostu, którą traci w ciągu życia. Z obserwacji tej wyciągnął wniosek, że starzenie się związane jest z utratą ciepła i oziębianiem się organizmu: „Kto rośnie, ten ma największy zapas ciepła wrodzonego, najwięcej zatem potrzebuje pokarmu, inaczej trawi ciało. Starzec przeciwnie, mało posiada ciepła, z którego też powodu mało potrzebuje pokarmów, a zbytek umarza go".

Marek Tuliusz Cyceron (Cicero) w *Pismach filozoficznych, O starości* (pol. wyd. 1879) zainspirowany Platonem, pisał: „Kiedy nad starością się zastanawiam, cztery znajduję przyczyny, dla których miana jest nieszczęśliwą: pierwsza, że nam trudnić się sprawami nie pozwala; druga, że nam siły odejmuje; trzecia, że nas wszelkich prawie przyjemności pozbawia; czwarta, że jest niedaleko śmierci". (…) „Życie musi mieć przecie swój ostateczny kres, a doszedłszy do dojrzałości, jak owoce drzew i ziarna zboża, zwiędnąć i upaść na ziemię. Mądry człowiek znieść tę konieczność powinien ze spokojnym umysłem. Bo walka z prawem przyrodzenia czemby innem była, jeno wojną olbrzymów z Bogami. (…) Prawdziwa przyczyna wszystkich podobnych narzekań jest w charakterze, nie w starym wieku. Umiarkowani, niewybredni, niezrzędni starcy mają znośną starość; kwaśny humor w każdym wieku jest przykry. (…) Najmocniejszą podporą starości, (…) są nauki i ćwiczenia w cnotach, które pielęgnowane w każdym wieku, wydają przy końcu długiego życia najpiękniejsze owoce" (tł.: Erazm Rykaczewski).

Dziewiętnastowieczny filozof ukraiński, Hryhorij Skoworoda zajmował się także tematem starości. W swoich rozważaniach nie interesowała go starość jako konsekwencja upływającego czasu ani śmierć rozumiana jako nieodwracalny koniec życia. Badał to, co niezmienne i wieczne, starał się odkryć podstawę bytu – Boga, w człowieku zaś – ducha i cel jego wędrówki – przebóstwienie, co zawarł w słowach: „Chryste, (...) jak zmartwychwstanę z grzechów, jako jedno ciało niebieskie, Ty jesteś we mnie, ja zamieszkam w tobie" – Denys Pilipowicz *Filozoficzna refleksja na temat starości w literackiej spuściźnie Hryhorija Skoworody (1722-1794).*

ANTYNOMIE DOTYCZĄCE MŁODOŚCI I STAROŚCI

„Starość we wszystko wierzy. Wiek średni we wszystko wątpi. Młodość wszystko wie" – Oscar Wilde.

„Starość to cela śmierci. (…) W młodości jednak życie, nawet opaskudzone przez historię i jej zbirów, samo w sobie na ogół radosne, każe o tej prawdzie zapomnieć" – Ryszard Przybylski, *Baśń zimowa. Esej o starości* (1998).

Poniżej przedstawiam w skondensowanej formie najbardziej charakterystyczne cechy młodości (lewa kolumna) i starości (prawa kolumna) przeciwstawne wobec siebie.

KULT MŁODOŚCI – WSTYD STAROŚCI

Młodość to zdrowe ciało i radości z nim związane (m.in. akceptacja, uroda, zadowolenie, rozkosz), szczęście bycia młodym, pewność siebie. Umysłowa sprawność i giętkość; szybka zdolność skojarzeń, chłonność i pojemność pamięci. Także nie szablonowe zachowania (często nie akceptowane przez innych), do których dobrą ilustracją jest fraszka Jana Kochanowskiego:

Jakoby też rok bez wiosny mieć chcieli
Którzy chcą, żeby młodzi nie szaleli.

Młodość kojarzona jest z modnym ubiorem, pielęgnacją ciała, tatuażem, makijażem, poprawianiem urody przez operacje plastyczne czy inne metody nieinwazyjne. Ponadto oznacza życie na pokaz, imprezowanie, bywanie w modnych miejscach itp., słowem zadawanie szyku.

Starość to degradacja biologiczna i społeczna: choroby, niedołężność, brzydota, słabsza sprawność umysłowa i pamięć, poczucie dyskryminacji, niepewność, przesadna skromność, odczucie braku szacunku i poniżenia (Konwicki). Starość oznacza także wstyd (Nałkowska, Konwicki) oraz żal „z powodu niemożności robienia tego, co robiło się za młodu oraz że już się nie potrafi tego robić" (Kamila Gralewska).

Synonimem starości jest też niemodny ubiór. U niektórych starych występuje zjawisko samooszukiwania się, że jest się młodym (Konwicki), stąd poprawianie urody i – czasem żenujące – usiłowanie zatrzymania młodości.

Ludzie u progu starości odczuwają lęk przed nią (Guillaume Canete).

MŁODOŚĆ – ŚWIAT PIERWSZOPLANOWY I SZYBKI. STAROŚĆ – TRZECIOPLANOWOŚĆ I NIENADĄŻANIE

Młodość jest pierwszoplanowa, gwiazdorska, odważna, porywcza, nieodpowiedzialna, nieobliczalna, „zwariowana", rozhukana, dynamiczna, nadekspresyjna, namiętna, szybka, niecierpliwa, odważna, wyprzedzająca wszystko i wszystkich.

Starość jest pełna ograniczeń, niemocy, lęku, wycofana, powolna, nie nadążająca. Belgijski pisarz Jean Améry konstatuje, że społeczeństwo zaszeregowało starca jako trzecioplanową postać, wstawiając go w ramy, w jakich może działać (*O starzeniu się. Bunt i rezygnacja*, 2018).

DODAWANIE, GROMADZENIE – ODEJMOWANIE, POZBYWANIE SIĘ

W młodości przybywa wiedzy, umiejętności, doświadczenia, znajomych, przyjaciół i rzeczy (Zanussi).

Młodość jest nieustającym wzrastaniem (Pitagoras).

Starość to rzadsze uczestniczenie w spotkaniach towarzyskich i imprezach publicznych, stałe odmawianie sobie czegoś np.: jedzenia pewnych posiłków, rezygnacja z aktywności umysłowej i fizycznej itp.
Wyrzucanie rzeczy zbędnych.

BRAK OGRANICZEŃ – OGRANICZENIA

Młodość to nieograniczoność czasowa życia (poczucie, że żyje się wiecznie), możliwość robienia niemal wszystkiego (w tym np. buntowania się); zdrowy i silny organizm: duża wydolność, wytrzymałość i odporność; duża – potencjalnie – aktywność seksualna, prokreacja, pożądanie, mocny sen (pomijam inne biologiczne kwestie dotyczące np. wzroku, mięśni, kości czy organów wewnętrznych). Młody ma nieograniczoną (teoretycznie) ilość szans do robienia nieskończonej ilości rzeczy nowych (np. łatwość w przyswajaniu nowych technologii) i do wykorzystania utraconych możliwości lub poprawiania błędów. Młody ma zawsze nadzieję, że spotka kogoś nowego lub coś nowego, interesującego, że pozna nowe miejsca i kraje.

U ludzi starych wzrasta świadomość ograniczonego czasu trwania życia. Kurczą się możliwości robienia rzeczy nowych, ciekawych i naprawiania błędów.
Ogólne osłabienie fizyczne i psychiczne organizmu w tym zmysłów, zmniejszenie odporności; lęki, stres w związku z przejściem na emeryturę. Spowolnienie lub zakłócenie procesów poznawczych: pamięci, myślenia, postrzegania. Kłopoty ze snem. Wyciszenie pożądania, mniejsza aktywność seksualna lub jej wygaszenie. Zanik prokreacji.
Coraz mniejsze zainteresowanie światem zewnętrznym, niechęć i bojaźń przed poznawaniem nowych ludzi, sytuacji, zjawisk i rzeczy, np. nowych technologii.
Częste zjawisko udawania przed innymi, że „wszystko jest OK".

BRAKI MŁODOŚCI – ZALETY WIEKU PODESZŁEGO

Młodość kojarzona jest z brakiem doświadczenia, rozsądku, umiaru, szacunku dla starszych, cierpliwości, wyrozumiałości i zrozumienia dla ludzkich wad, ułomności czy słabości; kojarzona jest także z cynizmem, płytkością, niedojrzałością (o niej następny podrozdział), z popełnianiem błędów. W tej fazie życia występuje mniejsza religijność.

Starość to większe doświadczenie życiowe, rozsądek, rozwaga, spokój, umiar, godność; większa tolerancja (pobłażliwość, wyrozumiałość, wielkoduszność) dla ludzkich wad, ułomności i słabości; dojrzałość (o niej następny podrozdział), umiejętność mniejszego popełniania rzeczy nierozsądnych. Większa religijność.

NIEDOJRZAŁOŚĆ – DOJRZAŁOŚĆ

Istotną cechą młodości jest niedojrzałość, z której Witold Gombrowicz uczynił *chevall de bataille* swojej twórczości, począwszy od debiutanckiego *Pamiętnika z okresu dojrzewania*. Był zafascynowany młodością, bo jest piękna i świeża, ale także dlatego, że przemija. To, co jest młode, czarujące i zagrożone przemijaniem, nigdy nie jest nudne. Niedojrzałość czyli pierwsza faza życia oznacza kwitnienie, świeżość, gorszość, niedoskonałość, wstydliwość, ale i bezwstydność, śmieszność, drugorzędność, prostactwo, brak rutyny. Człowiek niedojrzały jest „wiecznie niegotowy, spartaczony, łatany i niedociągnięty. (…) Jest nim kloaka niedojrzałości, dziedzina hańby i wstydu, niedopasowań i niedociągnięć, żałosny śmietnik kultury, pełen czerepów, tandetnych, szmacianych i słomianych ideologii" (Bruno Schulz, *Recenzja z «Ferdydurke»*, 1938).

Dojrzałość to boskość, nieśmiertelność, wszechmoc, idealność, dostojność, godność, wartościowość, wyrafinowanie, szlachetność, osiąganie szczytów. Dojrzałość to także rutyna, ważność, pewność siebie (o pysze raczej nie można mówić, bo pycha, podobnie jak mądrość i narzekanie są niezależne od wieku; „Człowiek nie mądrzeje na starość, ale staje się ostrożniejszy" – mówił Ernest Hemingway). Ludzie dojrzali są „namaszczeni, wysublimowani (…) i zakończeni" (Bruno Schulz, *op. cit.*). Można by rzec, iż dojrzałość jako doskonałość oznacza śmierć.

CIEKAWOŚĆ – NUDA

Młodość jest wszystkiego ciekawa; młody człowiek chce wszystko zobaczyć, wszystkiego dotknąć, zbadać, doświadczyć.

Młodość charakteryzuje duża aktywność, radość życia i bycia.

Dla młodego bycie sam na sam raczej nie jest problemem.

Starych opanowuje nuda m.in. na skutek mniejszej aktywności i ciekawości, choć Tadeusz Różewicz uważał, że jej przyczyną jest brak miłości; starzy źle znoszą samotność i bycie samemu (Schopenhauer). Nuda jest jednym z zasadniczych problemów starości (Simone de Beauvoir, *Starość*, 1970). Ryszard Przybylski (op. cit.) pisał o starczej nudzie, która jest „kolejnym krokiem ducha ku śmierci".

POCHWAŁA MŁODOŚCI – REFLEKSJE NAD STAROŚCIĄ

Na zakończenie proponuję kilka wierszy i jedną modlitwę jako poetyckie podsumowanie niniejszych rozważań w kontekście antynomii: młodość – starość.

Oda do młodości

Bez serc, bez ducha, to szkieletów ludy;
Młodości! dodaj mi skrzydła!
Niech nad martwym wzlecę światem
W rajską dziedzinę ułudy:
Kędy zapał tworzy cudy,
Nowości potrząsa kwiatem
I obleka w nadziei złote malowidła.

Niechaj, kogo wiek zamroczy,

Chyląc ku ziemi poradlone czoło,
Takie widzi świata koło,
Jakie tępymi zakreśla oczy.

Młodości! ty nad poziomy
Wylatuj, a okiem słońca
Ludzkości całe ogromy
Przeniknij z końca do końca.

Patrz na dół – kędy wieczna mgła zaciemia
Obszar gnuśności zalany odmętem;
To ziemia!
Patrz. jak nad jej wody trupie
Wzbił się jakiś płaz w skorupie.
Sam sobie sterem, żeglarzem, okrętem;
Goniąc za żywiołkami drobniejszego płazu,
To się wzbija, to w głąb wali;
Nie lgnie do niego fala, ani on do fali;
A wtem jak bańka prysnął o szmat głazu.
Nikt nie znał jego życia, nie zna jego zguby:
To samoluby!

Młodości! tobie nektar żywota
Natenczas słodki, gdy z innymi dzielę:
Serca niebieskie poi wesele,
Kiedy je razem nić powiąże złota.

Razem, młodzi przyjaciele!...
W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele;
Jednością silni, rozumni szałem,
Razem, młodzi przyjaciele!...
I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu,
Jeżeli poległym ciałem
Dał innym szczebel do sławy grodu.
Razem, młodzi przyjaciele!...
Choć droga stroma i śliska,
Gwałt i słabość bronią wchodu:
Gwałt niech się gwałtem odciska,
A ze słabością łamać uczmy się za młodu!

Dzieckiem w kolebce kto łeb urwał Hydrze,
Ten młody zdusi Centaury,
Piekłu ofiarę wydrze,
Do nieba pójdzie po laury.
Tam sięgaj, gdzie wzrok nie sięga;
Łam, czego rozum nie złamie:
Młodości! orla twych lotów potęga,
Jako piorun twoje ramię.

Hej! ramię do ramienia! spólnymi łańcuchy

Opaszmy ziemskie kolisko!
Zestrzelmy myśli w jedno ognisko
I w jedno ognisko duchy!...
Dalej, bryło, z posad świata!
Nowymi cię pchniemy tory,
Aż opleśniałej zbywszy się kory,
Zielone przypomnisz lata.

A jako w krajach zamętu i nocy,
Skłóconych żywiołów waśnią,
Jednym «stań się» z bożej mocy
Świat rzeczy stanął na zrębie;
Szumią wichry, cieką głębie,
A gwiazdy błękit rozjaśnią –

W krajach ludzkości jeszcze noc głucha:
Żywioły chęci jeszcze są w wojnie;
Oto miłość ogniem zionie,
Wyjdzie z zamętu świat ducha:
Młodość go pocznie na swoim łonie,
A przyjaźń w wieczne skojarzy spojnie.

Pryskają nieczułe lody
I przesądy światło ćmiące;
Witaj, jutrzenko swobody,
Zbawienia za tobą słońce!

Adam Mickiewicz

Oszczędzimy sobie interpretacji *Ody do młodości*, ponieważ każdy czytelnik przerabiał ten utwór w szkole; powtarzanie wytartych wyjaśnień wydaje się zatem zbędne.

Fragment ***Odprawy posłów greckich***
By rozum był przy młodości
Nigdy takiej obfitości
Pereł morze i ziemia złota nie urodzi,
Żeby tego nie mieli tym dostawać młodzi.
Mniej by na świecie trosk było,
By się to dwoje łączyło;

I oni by rozkoszy trwalszych używali,
Siebie ani powinnych w żal by nie wdawali.
Teraz, na rozum nie dbając,
A żądzom tylko zgadzając,
Zdrowie i sławę tracą, tracą majętności.

I ojczyznę w ostatnie zawodzą trudności.
O Boże na wielkim niebie!
Drogo to, widzę, u Ciebie
Dać młodość i baczenie za raz; jedno płacić
Drugim trzeba: to dobre, a tego żal stracić.

Jan Kochanowski

Krótkim résumé tego wiersza mogą być słowa Tadeusza Kotarbińskiego: „Do tego, by mądrze się działo, potrzebne są młode ręce i stare głowy”.

Drugi utwór Kochanowskiego jest fraszką znaną wszystkim ze szkoły:
Na starość
Biedna starości, wszyscy cię żądamy,
A kiedy przydziesz, to zaś narzekamy.

W krótkim fragmencie wiersza ***Wieża*** (tł. Czesław Miłosz) William B. Yeates ukazuje swoją niechęć do starości, która jest dla niego bezsensem, karykaturą i czymś zbędnym:

Co z tym absurdem teraz począć mam –
Serce, stroskane serce − z tą karykaturą,
Z moją starością? Tak jest przyczepiona
Do mnie, jak ciężar do psiego ogona.

Julia Hartwig w wierszu ***Stary człowiek*** (incipit) przedstawia dramatyczną sytuację egzystencjalną starca w aspekcie jego fizycznego, duchowego i społecznego bytowania. Anna Legeżyńska (*O pewnym nieistniejącym toposie liryki kobiecej*, 2009) kładzie nacisk na bezradność, rozpacz i trwogę starości w jej poezji.

***
Stary człowiek upadł w błoto i śnieg, wstaje
i przeprasza.
Stary człowiek zapomniał butelkę dziurawca na
aptecznej ladzie, wraca i przeprasza.
Stary człowiek wpycha się do zatłoczonego tramwaju,
ciężko dyszy.
Stary człowiek nie straszy nikogo własną śmiercią,
nie dzieli się z nikim swoją rozpaczą i nie skarży się, że
wszystko było dla niego najpierw za wcześnie,
a potem za późno.
Stary człowiek pamięta, że wsadzano go na odpływającą krę,
zrzucano z Tarpejskiej skały, zostawiano w
pustkowiu lub morzono na śmierć w chlewiku.
Pamięć
starego człowieka jest pamięcią ludzkości.

Zbigniew Herbert w utworze *Starość* rysuje elegijną kreską powolne rozstawanie się ze światem, którego pamiątki i wrażenia wciąż powtarzają się, stając mu się obojętne, zbędne:

Starość
Wszystko to wiedziałem znacznie wcześniej
zatem lepiej wątki wiązały się logicznie
to znaczy lepiej
ten sam – Szu-szu wygrzewa się między łydką udem
sen ten sam – połów myszy zdobycie wieży
niepotrzebne mi są żadne pamiątki

rzeczywistość obraca się wolno w żyłach
przed zamkniętymi oczami
wiem że to on zdradził
niepotrzebne są mi rozwinięcia tematu
ponieważ wszystko się powtarza
teraz jest lepiej
nie jestem ciekaw

Modlitwa o dobrą starość św. Tomasza z Akwinu jest świadectwem krytycznego spojrzenia na własne słabości, głębokiej wiary w człowieka, optymizmu, a nade wszystko mądrości autora:

Panie, Ty wiesz lepiej, aniżeli ja sam, że się starzeję i pewnego dnia będę stary.
Zachowaj mnie od zgubnego nawyku mniemania, że muszę coś powiedzieć na każdy temat i przy każdej okazji.
Odbierz mi chęć prostowania każdemu jego ścieżek.
Uczyń mnie poważnym lecz nie ponurym; uczynnym, lecz nie narzucającym się. Szkoda mi nie spożytkować wszelkich zasobów mądrości, jakie posiadam, ale Ty Panie wiesz, że chciałbym zachować do końca paru przyjaciół.
Wyzwól mój umysł od niekończącego się brnięcia w szczegóły i dodaj mi skrzydeł bym w lot przechodził do rzeczy.
Zamknij mi usta w przedmiocie mych niedomagań i cierpień w miarę, jak ich przybywa, a chęć ich wyliczania staje się z upływem lat coraz większa.
Nie proszę o łaskę rozkoszowania się opowieściami o cudzych cierpieniach, ale daj mi cierpliwość do wysłuchania ich.
Nie śmiem Cię prosić o lepszą pamięć, ale proszę o większą pokorę i mniej niezachwianą pewność, gdy moje wspomnienia wydają się sprzeczne z cudzymi.
Użycz mi chwalebnego poczucia, że czasem mogę się mylić. Zachowaj mnie miłym dla ludzi, choć z niektórymi z nich doprawdy trudno wytrzymać.
Daj mi zdolność dostrzegania dobrych rzeczy w nieoczekiwanych miejscach i niespodziewanych zalet w ludziach.
Daj mi, Panie, łaskę mówienia im o tym…

Franciszek Czekierda